BIBLIOTEKA CZYTAJ

Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VIII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 4 STYCZNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 4

ŁÓDŹ 4 I-30 A.

STRZAŁY NAD GRANICĄ
Oddziały straży granicznej -- polskiej i niemieckiej -- zastrzeliły 2 młodych komunistów
Ciała zabitych wyłowiono z kanału

(Telefonem od własnego korespondenta)

Wilno, 4 stycznia.

Przed dwoma tygodniami uciekł z Wilna znany wśród miejscowych komunistów Józef Goltański, członek związku młodzieży komunistycznej, który brał czynny udział we wszystkich wystąpieniach związku i w roku ubiegłym aresztowany został podczas demonstracji ulicznej jako jeden z przywódców.

Po długim pobycie w areszcie, Goltańskiego zwolniono i oddano pod dozór policji. Obecnie zbliżał się termin rozprawy sądowej i Goltański, nie chcąc dostać się do więzienia, zbiegł do Gdańska. Dostał się tam bez przeszkód, jednak na miejscu stwierdził, że nie długo będzie na swobodzie, albowiem zauważył, że jest śledzony. Ukrywając się, poznał Goltański niejakiego Szemielewicza z Kalisza, również zbiegłego z więzienia młodocianego komunistę. Obaj po naradzie postanowili przedostać się do Niemiec. Wrócili więc na teren Polski i na linji Marienburga weszli w strefę graniczną.

POD OSŁONĄ NOCY

zbliżali się wczoraj późnym wieczorem do linji granicznej, lecz w ostatniej niemal chwili tuż przed linją graniczną zauważeni zostali przez straż polską. Pościg i strzały polskich posterunków zaalarmowały straż niemiecką, która ze swej strony zagrodziła zbiegom drogę.

Wówczas rozpoczęła się wzdłuż rowu granicznego gonitwa dwuch oddziałów straży granicznej, za dwoma młodocianymi zbiegami politycznymi. W pewnej chwili Szemielewicz przystanął nad brzegiem kanału. W tym momencie zabrzmiała salwa karabinowa i

ZBIEG, POSTRZELONY W TYŁ GŁOWY PADŁ MARTWY DO KANAŁU.

Po chwili podobny los spotkał Goltańskiego. Ciała obu zbiegów po dłuższych poszukiwaniach wyłowiono z kanału dopiero nad ranem.

Policja u rejentów
celem utrzymania porządku w przepełnionych kancelarjach

Warszawa, 4 stycznia

(Telegram wł. „Expressu").

Najlepszą miarą sytuacji gospodarczej może być niezwykle oryginalna prośba, skierowana wczoraj do komendy policji warszawskiej ze strony rejentów. Rejenci proszą mianowicie o wydelegowanie do każdego biura rejenta

PO JEDNYM POSTERUNKOWYM POLICJI,

a to dlatego, że z powodu stale wzrastającej liczby protestów wekslowych

KANCELARJE REJENTÓW SĄ PRZEPEŁNIONE,

a wśród oczekujących klijentów dochodzi często do zakłócenia spokoju. Oprócz tego z powodu nieprawdopodobnego natłoku w kancelarjach rejentów warszawskich, zdarzają się tam bardzo częste kradzieże.

Pogrzeb 50 dzieci
ofiar pożaru kina

Londyn, 4 grudnia.

(Telegram własny „Expressu")

Cała ludność miasta Paistley odprowadziła wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki 50 dzieci, które zginęły podczas pożaru miejscowego kina.

W czasie pogrzebu ustał na mieście wszelki ruch handlowy. Wszystkie sklepy były zamknięte. Chorągwie opuszczono do połowy i okryto kirem. Żałoba w mieście potrwa 2 miesiące Ze wszystkich stron Anglji nadeszły liczne wieńce i wyrazy współczucia dla rodzin nieszczęśliwych dzieci, które padły ofiarą katastrofy.

Dyrektor kina w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu, jako oskarżony o zaniedbanie środków ostrożności.

Nominacje
w urzędzie wojewódzkim w Łodzi

Łódź, 4 stycznia.

Jak się „Express" dowiaduje, w dniu wczorajszym ukazał się Dziennik urzędowy ministerstwa spraw wewnętrznych, zawierający szereg nominacji w administracji państwowej.

Między innymi nominacje otrzymało kilku urzędników województwa łódzkiego. W pierwszym rzędzie wymienić należy dr. Zygmunta Gutka, inspektora wojewódzkiego, który został mianowany naczelnikiem wydziału urzędu wojewódzkiego w V stopniu służbowym.

Arystokrata zabił matkę
która podstępnie wyłudziła odeń majątek
Matkobójca sam wymierzył sobie sprawiedliwość

Warszawa, 4 stycznia.

(Telegram wł. „Expressu").

W majątku Trojanów pod Garwolinem rozegrała się wczoraj

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA RODZINNA.

Syn właściciela majątku, Stanisław Ordęga, dwoma strzałami z rewolweru zabił swą matkę, Marję, poczem celnym strzałem w usta popełnił samobójstwo. Powodem tragedji były sprawy majątkowe. Marja Ordężyna, matka właściciela majątku, przedstawiającego wartość kilku miljonów złotych, korzystając z nieobecności syna w Polsce i, posiadając całkowitą jego plenipotencję,

PRZEPISAŁA PRAWO WŁASNOŚCI MAJĄTKU Z SYNA NA SIEBIE.

Nie wiedząc nic o tem co zaszło, Stanisław Ordęga powrócił po półrocznym pobycie zagranicą do domu, został jednak

PRZEZ MATKĘ USUNIĘTY Z MAJĄTKU PRZY POMOCY KOMORNIKA I POLICJI.

Niezwykłe to zdenerwowanie było szeroko komentowane w okolicy. Usunięty przemocą i wywłaszczony z majątku, Stanisław Ordęga zamieszkał u jednego ze swych robotników rolnych. Równocześnie ziemianin wniósł skargę do sądu. Matka jego wystąpiła z kontrskargą oskarżając syna o podburzanie przeciwko niej chłopów.

Sprawy nie doczekały się jednak rozstrzygnięcia w sądzie. Doprowadzony do rozpaczy, Ordęga udał się wczoraj do matki z żądaniem wydania mu plenipotencji, a kiedy ta odmówiła każąc mu natychmiast opuścić pałac,

ORDĘGA DOKONAŁ ZBRODNI I SAMOBÓJSTWA.

Wstrząsający dramat rodzinny wywołał tem większe wrażenie, że ród Ordęgów zaliczany jest do najwyższej arystokracji polskiej.

Kto zabił Drajbachową?
Dziś dokonano sekcji zwłok, która pchnęła śledztwo na nowe tory

Łódź, 4 stycznia.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, jak już o tem donosiła „Republika" w mieszkanku robotniczem przy ul. Pomorskiej 181 znaleziono zwłoki Karoliny Drajbachowej, z czaszką roztrzaskaną młotkiem.

PIERWSZE PODEJRZENIE O ZBRODNIĘ PADŁO NA MĘŻA ZAMORDOWANEJ, 55-LETNIEGO JANA,

robotnika fabryki Wefera, przy ul. Kopernika 3. Drajbach nie przyznał się jednak do winy i, zbadany przez władze śledcze oświadczył, że zabójstwo miało charakter rabunkowy, gdyż żonie jego zrabowano 500 złotych, które przechowywała w szafie pod bielizną.

Twierdził on dalej, że onegdaj, gdy o 8 rano wychodził z domu, żona była jeszcze pogrążona we śnie, a gdy następnie wrócił około godz. 1 po południu nie mógł się dopukać do drzwi i w końcu był zmuszny je wyważyć przy pomocy sąsiadów.

Żona jego była już wtedy martwa.

Energiczne śledztwo, prowadzone w dalszym ciągu przez władze, narazie zdołało jedynie ustalić, iż zbrodni musiał dokonać ktoś, kto był bardzo dokładnie obeznany ze stosunkami rodzinnemi Dreibachów i wiedział, że

PRZECHOWUJĄ ONI W DOMU GOTÓWKĘ.

Podejrzenia skierowano przeciwko mężowi, zamordowanej oraz czterem innym jej krewnym, których zatrzymano w areszcie przy urzędzie śledczym. Aresztowani twierdzą kategorycznie, iż nie mieli nic wspólnego ze zbrodnią, jednakże dotychczas nie zdołali wykazać swego alibi.

Jak nas informują,

W DNIU DZISIEJSZYM W PROSEKTORJUM MIEJSKIEM ODBYŁA SIĘ SEKCJA ZWŁOK DRAJBACHOWEJ,

która wykazała, że ofiara mordu

NAJPIERW ZOSTAŁA ZADUSZONA CIENKIM SZNURKIEM,

a następnie otrzymała kilka ciosów młotkiem w głowę, dalej zaś stwierdziła, że zabójstwo zostało dokonane w czwartek

WE WCZESNYCH GODZINACH PORANNYCH.

Szczegóły sekcji, które rzucają wiele światła na okoliczności zabójstwa chwilowo trzymane są

W TAJEMNICY.

Jak się dowiadujemy, w związku z wynikami sekcji, śledztwo w dniu dzisiejszym wkroczyło na nowe tory i obecnie należy już przypuszczać, że

TAJEMNICZA ZAGADKA ZOSTANIE W ZUPEŁNOŚCI WYJAŚNIONA.

Czarna śmierć
w kopalni węgla

Kraków, 4 stycznia.

W kopalni „Piłsudski" w Jaworznie osunęła się ściana węglowa, przygniatając 20-letniego robotnika Józefa Broksa.

Towarzysze pracy natychmiast pośpieszyli mu z pomocą, lecz dopiero po dłuższej pracy wydobyto nieszczęśliwego, który doznał złamania obu rąk, nogi i przełamania kręgosłupa. Przewieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Pożar

Łódź, 4 stycznia.

Wczoraj wieczorem z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w mieszkaniu Olgi Rozentreter przy ulicy Pomorskiej 80. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i przybrał groźne rozmiary. Zaalarmowana straż ogniowa pożar ugasiła. Straty dość znaczne.

Sowieccy dyplomaci

zręcznie operują w... cudzych kieszeniach

Wypadki, którym poprostu trudno dać wiarę

Prasa sowiecka wychwala „zręczność", z jaką zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinow **odmówił przyjęcia noty rządu rumuńskiego,** przywiezionej do komisarjatu ludowego spraw zagranicznych przez francuskiego ambasadora w Moskwie, Herbetta.

Rozmowa Litwinowa z ambasadorem obfitowała w momenty dramatyczne. Skończyło się na tem, że gdy ambasador usiłował pozostawić notę na biurku kierownika sowieckiej polityki zagranicznej, Litwinow zdołał niespostrzeżenie wpakować ten dokument **do kieszeni ambasadora.**

Niezwykły ten postępek Litwinowa wywołał rozmaite komentarze w świecie dyplomatycznym, naogół jednak nikogo zbytnio nie zdziwił, gdyż specyficzna „zręczność" sowieckich dygnitarzy stała się oddawna przysłowiowa.

Z powodu zajścia w Moskwie przypomniano sobie anegdotkę, jaka krążyła w Londynie podczas pobytu pierwszej sowieckiej ambasady w Anglji. Opowiadano wówczas, że premjer Mac Donald, rozmawiając z członkiem sowieckiej ambasady, Joffem, spostrzegł nagle, **że zginął mu złoty zegarek,** który otrzymał w prezencie od żony.

Wiadomością o tej stracie podzielił się premjer z dyplomatą sowieckim. Ten natychmiast poinformował się czy Mac Donald nie rozmawiał przedtem z którymś z członków ambasady sowieckiej.

— Rozmawiałem z Rakowskim...

— W takim wypadku — oświadczył Joffe — dostanie pan zegarek natychmiast z powrotem.

Nim zdumiony Mac Donald zdołał się odezwać, Joffe podszedł do Rakowskiego i po chwili wrócił do Mac Donalda, **trzymając w ręku zegarek.**

Mac Donald nie mógł ukryć swego zdziwienia.

— Jak pan zdołał odzyskać zegarek? — spytał się Joffego.

— **Rakowski tego nawet nie zauważył** — brzmiała odpowiedź.

Litwinow, który jeszcze w czasie pobytu w Warszawie, swem mieście rodzinnem, obracał się **w gronie fałszerzy pieniędzy,** kieszonkowców i innych szumowin, posiada widocznie w stopniu nie mniejszym, niż Joffe, zręczność, która umożliwia mu wsadzanie ręki do cudzej kieszeni.

65 lat

dochowała wierności narzeczeńskiej

W dzisiejszych czasach niezwykle kruchej wierności nietylko narzeczonych, ale i żon, niebywały wręcz dowód wierności złożył niejaki Jakób Schwartz który przed 65 laty, jako dwudziestosześcioletni młodzieniec wywędrował z rodzinnego miasteczka Kauzheim, w Niemczech, do Ameryki.

Wyjeżdżając pozostawił w rodzinnem mieście narzeczoną, niejaką Fride Schmidt, której przyrzekł, że powróci i ożeni się z nią. Czas jednak mijał, Schwartz dorobił się w Ameryce majątku a młoda ongiś Frida starzała się, ale cierpliwie czekała na powrót narzeczonego, dochowując mu wierności. Czekała 65 lat. I oto wreszcie Schwartz, już jako 91-letni, nieco „podstarzały" kawaler, przyjechał po 65-cio letniej rozłące do swej 90-letniej narzeczonej i — nie tracąc fantazji — wyraził szczerą gotowość poślubienia jej.

W tych dniach para oblubieńców wzięła w licznej asyście miejscowej ludności ślub.

Czytajcie

„REPUBLIKĘ"

Królewski ślub w Rzymie

odbędzie się z niebywałym przepychem

Koronowani goście zjadą się z całej Europy

Rzym, w styczniu 1930.

Stolica Italji rozpoczyna rok 1930 wśród radosnych uroczystości, do których **już od dawna czynione są gorączko we przygotowania.** Na dzień 5 stycznia wyznaczone bowiem zostały zaślubiny włoskiego następcy tronu **księcia Umberta z księżniczką belgijską Marją — Joze,** przyczem liczne przyjęcia, parady i zabawy, związane z ceremonją zaślubin stworzyć mają nastrój, jakiego już dawno ulice Rzymu nie przeżywały. Ślub włoskiego następcy tronu będzie bowiem nie tylko wewnętrzną uroczystością włoskiej rodziny królewskiej, ale stać ma się ponadto **radosnem świętem całej faszystowskiej Italji,** która żywi dla domu panującego jaknajgłębszą cześć i przywiązanie.

Program uroczystości rzymskich jest bardzo bogaty, i rozłożony został na pięć dni. W dniu 5 stycznia nastąpi uroczyste powitanie gości królewskich, przybyłych ze wszystkich niemal stolic królewskich w Europie. Najbardziej uroczysty charakter nosić będzie oczywiście **przyjęcie belgijskiej pary królewskiej,** rodziców panny młodej. Król i królowa belgijska powitani będą na dworcu przez cały włoski dwór królewski poczem wśród szpalerów wojska i publiczności udadzą się do pałacu królewskiego na Kwirynale, gdzie też na czas ceremonji ślubnych zamieszkają. Wraz z królem i królową przybędzie specjalna delegacja ludności belgijskiej, która przywieźć ma kosztowną wyprawę i liczne podarunki, zebrane przez całą ludność Belgji dla młodej księżniczki.

Równocześnie z belgijską parą królewską przybędą do Rzymu w tym samym dniu: **książę Yorku imieniem angielskiej rodziny królewskiej, król bułgarski Borys, król hiszpański Alfons, książę Wilhelm, następca tronu w Szwecji i wielu innych książąt, reprezentujących** dalsze domy królewskie, oraz należących do włoskiej rodziny królewskiej. Powitanie wszystkich gości odbędzie się wśród specjalnego ceremonjału przyczem dla wszystkich zarezerwowane zostały specjalne apartamenty w pałacach i najwytworniejszych hotelach rzymskich.

W dniu 6 stycznia odbędzie się uroczyste przyjęcie wydane przez dwór włoski dla członków parlamentu i senatu oraz dla przedstawicieli wielkiej rady faszystowskiej, poczem zorganizowany zostanie raut dla reprezentantów korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy dworze królewskim.

Właściwa ceremonja zaślubin odbędzie się dopiero **w dniu 8 stycznia.** Poprzedzi tę uroczystość potężny pochód. w którym oprócz wojska, wezmą udział delegaci ludności z całego obszaru Italji. Nie braknie w tym pochodzie nawet **kolorowych obywateli,** przybyłych z dalekich kolonji włoskich na terenie afrykańskim. Młoda para królewska uda się do kaplicy kościelnej w specjalnej galowej karocy, która przedstawia **istne cacko artystyczne** i pochodzi z odległych czasów. Osiem białych koni, przybranych w artystyczną drogocenną uprząż, ciągnąć będzie karocę. Początkowo istniał zamiar, by ceremonjał zaślubin odbył się w słynnym kościele Santa Maria degli Angeli. Jednakże włoski następca tronu ze względu na to, że w koście tym pochowane zostały zwłoki wielkiego bohatera Italji z czasów wojny generała, Diaza wybrał skromną kaplicę mieszczącą się w murach pałacu watykańskiego.

W dniach 9 i 10 stycznia kontynuowane będą liczne dalsze uroczystości, przygotowane na cześć młodej pary. I tak na dziedzińcach pałacu kwirynalskiego odbędzie się **historyczny turniej rycerski,** który jaknajwierniej odtworzy zabawy rycerskie w zamierzchłych czasach średniowiecza. W turnieju tym wezmą udział najwybitniejsi przedstawiciele rodów szlacheckich w Italji. Wreszcie na dzień 10 stycznia przygotowana została potężna parada wojska włoskiego, w której weźmie udział około 30.000 żołnierzy. Ponadto odbędzie się defilada organizacyj faszystowskich, specjalna zbiórka całej rzymskiej młodzieży szkolnej.

Na zakończenie uroczystości zapowiedziana jest wspaniała iluminacja pałacu królewskiego, połączona z wielką zabawą ludową, oraz z galowem przedstawieniem w operze królewskiej.

Program jak widzimy istotnie bardzo bogaty. I czyż dziwić się wobec tego można, że cały Rzym czeka z gorączkową niecierpliwością na poszczególne uroczystości, oraz że intenzywne przygotowania pochłaniają już od długiego czasu całą niemal ludność i wszystkie władze Rzymu? **Toteż ulice rzymskie zmieniły ostatnio zupełnie niemal swój codzienny wygląd:** przystroiły się w najbardziej odświętne szaty i przygotowały się godnie na należyte przyjęcie.

Uroczystości, rozpoczęte z nowym rokiem w Rzymie, trwać będą jednak w dalszym ciągu. Z rozkazu Mussoliniego święcić bowiem będzie w roku bieżącym cała faszystowska Italja **2.000-rocznicę urodzin słynnego poety staro-rzymskiego Vergilego** i rok 1930 nosić będzie też w Italji oficjalną nazwę roku „Vergilego". Liczne, wspaniałe uroczystości, które zorganizowane zostaną na ulicach Rzymu podkreślić mają łączność dzisiejszej faszystowskiej Italji z dawnem, potężnem imperium starorzymskiem.

Na pamiątkę tegorocznych uroczystych dni postanowił rząd włoski wydać **specjalne znaczki pocztowe.** Już w najbliższym czasie ukażą się znaczki pocztowe dla uczczenia zaślubin włoskiego następcy tronu, następnie zaś wydana zostanie nowa serja na pamiątkę „roku Vergilego". Dodatkowe opłaty, jakie pobierane będą za te pamiątkowe znaczki, przeznaczone zostały na cele włoskiego „Czerwonego Krzyża".

Notując kroniki rzymskie, nie można na koniec pominąć dwuch ciekawych wydarzeń, które zaznaczyły się ostatnio w życiu kulturalnem Rzymu. Oto pod patronatem włoskich kół naukowych doszło ostatnio w Rzymie do połączenia się wszystkich zagranicznych instytutów naukowych, które posiadają swe siedziby w Italji. Intsytuty te stworzyły coś w rodzaju **międzynarodowej ligi naukowej,** do której zgłosiło do tej pory akces 14 państw europejskich. Pomiędzy temi państwami znajduje się również i Polska. Celem nowej „Ligi naukowej" ma być wspólna praca nad badaniem i wynajdywaniem starodawnych dzieł sztuki i literatury.

Drugiem wreszcie poważnem wydarzeniem jest otwarcie w Rzymie specjalnego muzeum, które poświęcane jest **pamiątkom po Napoleonie.** Muzeum to, powstało dzięki fundacji zmarłego niedawno arystokraty hr. Priwoli, który jako jeden z krewnych „wielkiego cesarza" zachował liczne, cenne przedmioty stanowiące kiedyś własność Napoleona. Nowe to muzeum stanie się niewątpliwie jedną z dalszych atrakcyj dzisiejszego Rzymu.

L. Ster.

Jak piękny Izmael

uniknął więzienia, zyskawszy rękę ukochanej

Młody, piękny i bogaty kawaler, Izmael del Rio Vasquez, zakochany był na śmierć w pięknej pannie. Natalii Gracji Castinneira, ale daremne były jego wzdychania. Panna nawet patrzeć na niego nie chciała, a kiedy wreszcie zdecydował się prosić o jej rękę, odrzuciła go.

Poszedł więc kawaler do domu i napisał do niej list płomienny, zapowiadający, że się jej nie wyrzeka i że ona musi być jego żoną.

„Ty wiesz — pisał — że moja wola jest nieugięta i że nigdy przed żadną przeszkodą się nie cofnę". — a na zakończenie, zamiast pozdrowień, zamieścił groźbę, że zabije ją, jeżeli go nie wysłucha.

Panna, zamiast wzruszyć się tym listem, odesłała go do policji, policja spisała protokuł i sprawę oddała sądowi. Tak więc młody przystojny i bogaty Izmael del Rio Vasquez znalazł się przed obliczem prokuratora, który żądał odszkodowania w kwocie 3500 pesetów za strach „poszkodowanej" panny.

Gdy jednak przyszła kolej na przesłuchanie świadków i wezwano, jako pierwszego i najgłówniejszego świadka, samą Natalję, ta ku powszechnemu zdziwieniu, stanąwszy przed trybunałem, prosiła, ażeby nie karano oskarżonego i zapewniła, że rezygnuje również z odszkodowania, którego w jej imieniu zażądał prokurator.

Kiedy trybunał, wyszedłszy z osłupienia przed tak niezwykłą wielkodusznością, zapytał świadka, co spowodowało tak nagłą zmianę jej usposobienia, Natalja odpowiedziała skromnie spuszczając oczy, że od 24 godzin jest już prawnie poślubioną małżonką pana Izmaela del Rio Vasquez.

Sąd wobec tego nie miał innego wyjścia, jak umorzyć całą sprawę.

Niewierni małżonkowie

uciekli od siebie na wywczasy i spotkali się nieoczekiwanie

W Budapeszcie krąży anegdotka, jak zaręczają, prawdziwą, o pewnem małżeństwie z tamtejszego towarzystwa.

Według anegdoty pani S., żona pana S. zapragnęła spędzić Boże Narodzenie w pewnem wytwornem miejscu klimatycznem. Mąż jednak wymówił się interesem i wyprawił żonę samą, po bardzo czułem pożegnaniu na dworcu.

W wagonie czekał już na panią S. czarujący młodzieniec, z którym umówiła się, że pojadą do innego miejsca klimatycznego, aniżeli zapowiedziała mężowi.

Młodzieniec i swawolna żona pana S. przepędzili dwa wspaniałe dni w owem innem miejscu klimatycznem, ale trzeciego dnia, kiedy idąc pod rękę, używali rozkosznego spaceru, pani spostrzegła nagle idącą naprzeciw ich rozpromienioną parę, na której widok stanęła jak wryta.

Tę parę bowiem stanowił jej własny mąż i pewna artystka kabaretowa z Budapesztu, którzy postanowili święta spędzić w tem miejscu klimatycznem.

Obie pary na chwilę znieruchomiały ze zdziwienia, ale żona prędzej odzyskała przytomność i zdając sobie sprawę, że grozi jej niepożądany rozwód, zaatakowała z miejsca męża, powiadając że wiedziała o jego planach i znalazłszy sobie opiekuna przygodnego, przyjechała tutaj poto tylko, aby męża zdemaskować. Mąż nie był w stanie udowodnić, że to nieprawda, więc aby uniknąć skandalu, którego i on nie chciał, nie pozostało mu nic innego, jak tylko podziękować grzecznemu kawalerowi za opiekę nad żoną, a jej gniew ułagodzić przyrzeczeniem nowego auta.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i allergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

tel. 164-21 przyjmuje od 10—12

Likwidacja szajki włamywaczy,
operującej od dłuższego czasu w Łodzi
Zasadzka policyjna przed składem przędzy przy ul. Gdańskiej 138

Łódź, 6 stycznia.

W ostatnich czasach łódzkie władze policyjne notowały wzmożoną działalność złodziei sklepowych. Niemal każdej nocy w różnych punktach miasta

dokonywano włamań do rozmaitych sklepów,

przyczem sprawcy działali tak sprawnie, że policja nie mogła natrafić na ich ślady.

Dopiero przed kilku dniami władze w drodze konfidencjonalnych wywiadów wreszcie ustaliły, iż groźna szajka składała się z trzech znanych włamywaczy łódzkich: Romana Tomczaka i Tadeusza Kroczykat, wypuszczonych niedawno z więzienia po odsiedzeniu czteroletniej kary i Stefana Starczyka.

Złoczyńcy ci komunikowali się ze sobą w jednej z melin bałuckich, jednakże policji, która kilkakrotnie tam ich poszukiwała, nigdy ich nie mogła zastać w spelunce.

Wczoraj późnym wieczorem wydział śledczy dowiedział się, iż groźni włamywacze na godzinę 2-gą po północy

wyznaczyli sobie „randkę" przed składem przędzy Icka Brzozy przy ulicy Gdańskiej 138,

który mieli zamiar opróżnić.

O oznaczonej porze na ul. Gdańską udało się kilkanastu wywiadowców, którzy ukryli się w wnękach bram domów, znajdujących się w pobliżu posesji nr. 138.

Włamywacze zjawili się również punktualnie. W chwili, gdy dwaj z pośród nich poczęli wyważać drzwi składu przędzy, a trzeci stanął na czatach przed domem, wywiadowcy wyszli z ukrycia.

Złoczyńcy, mając odcięty odwrót,

w obliczu luf rewolwerowych podnieśli ręce do góry.

Skuto ich w kajdany i samochodem odstawiono do wydziału śledczego.

Aresztowani mieli przy sobie najnowsze narzędzia złodziejskie, którymi się posługiwali w czasie swych wypraw. W toku dochodzenia włamywacze przyznali się do kilkunastu poważniejszych występów, dokonanych na terenie Łodzi, jednakże nie chcieli zdradzić nazwisk paserów u których ukryli towar.

Policja w tej sprawie prowadzi jeszcze energiczne dochodzenie.

Zemsta porzuconej żony
Podpaliła gospodarstwo męża, które doszczętnie spłonęło

Łódź, 4 stycznia.

Małżonkowie Płotkowie, zamieszkali w Przysiekach pod Łodzią, już od dłuższego czasu prowadzili ze sobą wojnę. Płotek zarzucał żonie, że absolutnie nic interesuje się gospodarstwem i włóczy się po wsi z parobkami, ona zaś miała doń pretensje, że zbyt często zagląda do kieliszka. Przed tygodniem małżonkowie ostatecznie rozstali się ze sobą. Płotek dowiedziawszy się od znajomych, iż żona ma kochanka, wyrzucił ją z domu.

— Czekaj Ignac, — wołała doń wówczas młoda kobieta — potrafię się zemścić na tobie! Pamiętaj, że jestem niewinna. Byłam ci wierna, a tyś uwierzył głupim plotkom!

Płotek nie potraktował tych gróźb na serjo. Wiedząc, że żona ma krewnych, do których już dawno miała zamiar wyjechać, był przekonany, że opuści Przysieki i pozostawi go na zawsze w spokoju.

Stało się jednak inaczej.

Wczorajszej nocy w stodole Płotka wybuchł pożar. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i wkrótce objął inne budynki gospodarskie oraz zagrodę.

Płotek nie zdążył nic uratować ze swego dobytku. Mimo energicznej akcji ratunkowej w której brała udział cała wieś, gospodarstwo poszło z dymem.

Straty wyniosły przeszło 20 tysięcy złotych.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał skutkiem podpalenia. Ponieważ w kilkanaście minut przed wybuchem ognia widziano przed stodołą Płotkową, nikt nie miał wątpliwości, iż ona wzniecíła pożar, chcąc w ten sposób zemścić się na mężu.

Policji dotychczas Płotkowej nie udało się odszukać. Wysłano za nią listy gończe.

„Zabiłem człowieka!"
Sąd uniewinnił mimowolnego zabójcę

Łódź, 4 stycznia.

Późną nocą w pobliżu zagrody Tomasza Jasnego we wsi Bliskie pod Łodzią rozległ się przeraźliwy krzyk:

— O Boże, zlituj się nade mną! Zabiłem człowieka!

To wołał sam właściciel zagrody, Jasny. Siedząc w izbie przy oknie, usłyszał podejrzane szmery, dochodzące z podwórza. Wziął więc rewolwer i wyszedł zobaczyć, czy do obory, lub stodoły nie dobijają się złodzieje. W ciemnościach nie dojrzał nikogo.

Gdy jednak znów dosłyszał szmery przy jakiemś drzewie, zawołał:

— Uprzedzam, że będę strzelał! Nikt mu nie odpowiedział. W tej chwili jednak poruszyły się gałęzie. Jasny strzelił.

Kula trafiła w jakiegoś mężczyznę, który padł na ziemię.

Jasny przy świetle zapałki poznał w rannym swego bliskiego sąsiada Zaborskiego, który jak się później okazało, chciał się dostać do stodoły J. i okraść go.

Jasny natychmiast zaopiekował się rannym i przewiózł go własnym wozem do szpitala.

Zaborski zmarł po drodze, nie odzyskując przytomności. Policja, zawiadomiona o wypadku, aresztowała Jasnego, który stanął przed sądem.

Przewód sądowy ustalił, iż Jasny nie miał zamiaru zabić Zaborskiego i strzelał jedynie na postrach, obawiając się, iż w ciemnościach sam padnie ofiarą napaści.

Sąd po dłuższej naradzie oskarżonego uniewinnił.

Wódka gubi Guzików
Już czwarty członek tej rodziny powędrował za kratki

Łódź, 4 stycznia.

Władysław Guzik i Antoni Mikła spotkali się na szosie pod Łaskiem. Guzik wyjął z kieszeni butelkę wódki, kiełbasę i chleb i, pokazując te specjały Mikle rzekł doń:

— Widzisz, mam wódkę i zagrychę, a tobie nic nie dam, bo tybyś mnie też nie poczęstował!

Mikła zawistnie spojrzał na butelkę.

— Władku przestań żartować, bo ja jestem od ciebie mocniejszy! Dawaj wódkę!

—Nie boję się ciebie... Nie dam.

Mikła zamierzył się nań grubą pałką lecz Guzik uniknął ciosu i sam powalił przeciwnika. Począł go kopać tak długo, dopóki ten nie stracił przytomności.

Gdy wkrótce nadbiegli jacyś wieśniacy, którzy Guzika wreszcie obezwładnili zdążył on jeszcze uderzyć kolegę pałką w głowę.

Poturbowanego młodzieńca w stanie groźnym przewieziono do szpitala, gdzie dzięki troskliwej opiece lekarskiej po kilkumiesięcznej kuracji powrócił do zdrowia, lecz na całe życie pozostał kaleką. Guzik, osadzony w areszcie, stanął przed sądem.

Na sprawie przyznał się on do winy.

— Wódka zgubiła całą naszą rodzinę — mówił — Mój ojciec, matka i brat dostali się do więzienia za awantury po pijanemu i teraz widocznie przyszła kolej na mnie. W naszej rodzinie wszyscy jak wypiją parę kieliszków, to szukają zwady. Gdy spotkałem Mikłę na szosie, miałem już trochę w czubie i przez to wyszła ta cała historja. Sąd po zbadaniu świadków skazał Guzika na 2 lat więzieni.

Ubiegły rok 1929
będzie ludzkość długo pamiętała

Rok ubiegły był pod bardzo wielu względami rokiem prawdziwych skrajności, szczególnie w zakresie temperatury.

Tak więc styczeń i luty 1929 r. dały nam tak wielkie mrozy, jakich nie notowano od r. 1895; rzeczą ciekawą była wówczas ta okoliczność, że mrozy przyszły do nas w okresie kiedy było bardzo mało śniegu. Ziemia zaczęła odmarzać dopiero pod koniec marca, czego nie pamiętano od r. 1881.

Natomiast lipiec i sierpień przyniosły nam niebywałe upały, nieznane w ciągu lat ostatnich dziesięciu. Jeśli mowa o deszczu, to pod tym względem miesiąc marzec pobił nawet rekord r. 1870; zato wrzesień był nadzwyczajnie suchy. W listopadzie w pewnych okolicach Anglji spadły tak obfite deszcze, jakich na Ross-Wye nie pamiętano od lat 111, a w Londynie od 71 roku.

Miesiąc grudzień pobił rekord pod względem ilości burz i ich siły. Podczas huraganu w dniach 6—7 grudnia na wyspach Seilly (na południowo-zachodzie cyplu Anglji) wiatr wiał z szybkością powyżej 200 kilometrów na godzinę, natomiast w Falmoath (o 150 kilometrów na wschód od wysp Seilly) szybkość wiatru wynosiła już nieco mniej niż 200 kilometrów. A jednak mimo to wszystkie huragany miesiąc grudzień należał w klasycznie zachmurzonej i zamglonej Anglji do najsłoneczniejszych od lat 43.

Kopnięty przez konia

W dniu wczorajszym przed domem przy ulicy Inżynierskiej nr. 1 został kopnięty przez konia dorożkarz Piotr Musiał, zamieszkały przy ulicy Profesorskiej 9. Doznał on ciężkich potłuczeń. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowanego do domu.

Klisze
do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcji
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE I WYDAWNICZE WYKONYWA
R. BORKENHAGEN
Łódź Piotrkowska 100
Tel. 11-72

? PHOTOMATON ?
88 PIOTRKOWSKA 88

Pod kołami tramwaju

W dniu wczorajszym na ulicy Napiórkowskiego Antoni Bałdziński (Żeromskiego 54) wskakując do tramwaju, znajdującego się w pełnym biegu, potknął się i upadł na ziemię i doznał bardzo ciężkich potłuczeń.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowanego do domu.

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym na Wodnym Rynku targnął się na życie Leon Forasiński, zamieszkały przy ulicy Nowej 42.

Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie esencją octową i po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie przewiozło desperata do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków życia.

Odeon - Wodewil
Przejazd 2 — Główna 1
Ostat. 2 dni!
Harry Liedtke
Bawi, wzrusza i czaruje brawurową grą w obrazie najnowszej produkcji
p. t.
„Rywal własnego syna"
Nadprogram FARSA
Uwaga: Wyświetlają kinoteatry **Odeon i Wodewil** jednocześnie

W notesie reportera.

Z fabryki Konsztadta Michała przy ul. Smugowej nr. 12 niewykryci narazie sprawcy skradli 3 pasy transmisyjne wartości 3000 zł.

Hegottowej Bercie zam. przy ulicy Północnej nr. 22 skradziono podczas jazdy koleją z Krakowa do Łodzi teczkę skórzaną, zawierającą 2300 zł. gotówką dwa dowody zagraniczne i różne dokumenty.

Otrucie jodyną

Wczoraj w mieszkaniu przy ulicy Wolborskiej 31 pozbawiony bez żadnej opieki 1 i pół roczny Nusen Abowicz napił się większej dozy nafty. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło dziecko pod opiekę rodziny.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10.)

KURSY POLSKIEJ Y.M.C A

Z początkiem nowego roku kalendarzowego Polska Y.M.C.A w Łodzi, oprócz istniejącego już szeregu kursów językowych i zawodowych, przyjmuje zapisy na nowy kurs budowlany i radjotechniczny. Kurs budowlany rozpoczyna zajęcia dnia 8-go stycznia r. b. o godzinie 5-ej po południu w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 89, termin zaś rozpoczęcia zajęć na kursie radiotechnicznym zostanie ustalony w ciągu kilku dni najbliższych.

Uczciwy obywatel

Działo się to w tramwaju. Na peronie, w kącie stał jakiś pan w futrze. Na przystanku wsiadł do tramwaju inny pasażer — w meloniku. Wyciąga portmonetkę, odlicza pieniądze na bilet i dziesięciogroszowa moneta spada mu na ziemię.

— Dziesięć groszy spadło — rzekł pasażer w meloniku, schylając się ku ziemi.

Pasażer w futrze odskoczył na bok. Konduktor wydał bilet, wszedł do wagonu i zamknął za sobą drzwi.

— To niesłychane! — rzekł gość w futrze — Nie-sły-cha-ne! Konduktora nic to nie obchodzi!

Pasażer w meloniku milczy i szuka swych dziesięciu groszy.

— Tacy to dziś ludzie na świecie — ciągnie dalej pan w futrze, nie ruszając się z miejsca. — Cudze zmartwienie nikogo nie obchodzi...

— Tak, tak... — potakuje pasażer w meloniku, szukając ciągle w szparach na podłodze.

— Nawet się nie schylił... — oburzał się w dalszym ciągu pan w futrze. No, znalazł pan?...

— Nie...

— To jest poprostu niedbalstwo... Brak sumienności...

— Mhm...

— Dawniej było inaczej... Byli inni ludzie... Grzeczniejsi, sumienniejsi...

— Taaak...

— Wojna wszystkich popsuła... Wszystko się zmieniło... Wszędzie korupcja, złodziejstwo, łapownictwo...

— Tak, tak...

— I dlatego, wie pan, tak wyglądamy... Dlatego tak źle jest w Polsce... Bo niema uczciwości... Każdy kradnie... Jeden jawnie, drugi skrycie...

— Tak, ma pan rację... — odpowiada pasażer w meloniku, prostując kark. — Trudno, nie znalazłem... Już muszę wysiadać... Dowidzenia...

Skłonił się z szacunkiem i zeskoczył z tramwaju. Na jezdni jeszcze raz uchylił kapelusza.

Pan w futrze odkłonił się poważnie, a gdy tramwaj ruszył, podniósł lewą nogę, schylił się po dziesięciogroszową monetę i schował ją do kieszeni...

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, dnia 4-go stycznia.

Godz. 11.58—12.05 Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.45 Kącik artystyczny „L. S. G." 16.15—16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.35 „Skrzynka pocztowa" 17.00—18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Najpiękniejsza podróż Ignasia Kupczyka". 19.00 Rozmaitości 19.25 Centralne tow. organizacji kółek rolniczych do swych członków. 19.58—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Feljeton p. t. „W zaułkach starej Pragi" — p. K. Czosnowski. 20.15 Recital fortepianowy Teofila Demetriescu. 21.15 Muzyka lekka 22.00 Feljeton p. t. „Moje dzieciństwo" — p. Mieczysław Gruszecki. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Zygmunt Kawecki 22.36 Komunikat P. A. T. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„MAZEPA".

Dziś, w sobotę, o godzinie 8.30 wieczorem premjera tragedji romantycznej w 5-ciu aktach „Mazepa", Juljusza Słowackiego.

„KRÓL BAWEŁNY".

Dziś, w sobotę, o godzinie 4-ej po południu po cenach najniższych sensacyjna sztuka A. Szenberga „Król Bawełny", której tłem akcji jest Łódź.

TEATR KAMERALNY.

Występy znakomitej trójki artystów: Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana w komedji salonowej G. Lentza „TRIO", przyjęte zostały podczas onegdajszej premjery bardzo gorąco. „Trio" dane będzie dziś, w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek wiecz.

Jutro, t. j. w niedzielę i poniedziałek po południu o godzinie 4 min. 30 zawsze atrakcyjny „ŚWIT, DZIEŃ I NOC" Nikodemiego z M. Malicką i A. Węgierką. — Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, niedzielę i poniedziałek po dwa razy wodewil Stolca „ZA DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW". Tańce i śpiewy. Udział biorą: Relewicz-Ziembińska, M. A. Żabczyńscy, Bronowska, Górecki, Pluciński, Tatarski, Tartakowicz i Woźnik.

Od wtorku arcywesoły „PAN NACZELNIK, TO JA".

Teatr Świetlny
„CASINO"
Dziś powtórzenie premjery sezonu 1930
Wcielenie najsłodszej kobiecości VILMA BANKY
oraz jej 2 partnerzy LOUIS WOLHEIM i WALTER BYRON
Film który spowodował interwencję placówki dyplomatycznej jednego z państw ościennych w Warszawie p. t.
„Pod pręgierzem hańby"
(Przebudzenie)
Własność DH. „Estefilm" Wytw. „United Artists"
Nad program: MOJE AUTO Komedja. W rol. gł. Władysław Walter i Jeż. Kobusz
Pocz. seansów w sob. niedz. i święta o g. 12 w dnie powsz. o g. 4.30, 6, 8, 10
Ceny miejsc na seanse od godz. 12—3 po 1 zł.

Łyżeczki muszą być
przy każdej solniczce na stole restauracyjnym

Łódź, 4 stycznia.

— Panie starszy, proszę o sól!

Kelner posłusznie przynosi otwartą solniczkę. Gość

palcami

nabiera szczyptę soli i wsypuje do talerza z zupą.

— Panie starszy, proszę o musztardę.

Kelner posłusznie przynosi musztardniczkę, ale również

bez łyżeczki.

Gość się tym nie zraża i oblizanym poprzednio nożem (tak, tak, niestety!...) nabiera ździebko musztardy na talerz.

Niema w tem ani kszty przesady. Tak się dzieje bardzo często w podrzędniejszych restauracjach.

Mamy przepisy, zabraniające ze względów higienicznych dotykania artykułów spożywczych, lecz nikt się nie troszczy o przyprawy na stołach restauracyjnych. Dotknięte palcem ciastko uważa się za kupione (i słusznie!) lecz nabieranie soli lub musztardy nożem unużanym w sosie lub oblizanym

jest powszechnie tolerowane.

A ileż to ludzi wybiera sól palcami o wątpliwej czystości?..

Nie są to sprawy tak błahe jak się napozór wydaje. Higiena w naszych restauracjach jest sprawą pierwszorzędnej wagi, od nich zależy zdrowie stołujących się gości.

Kelnerzy powinni dbać o to, ażeby przy każdej solniczce i musztardniczce była łyżeczka, w tych wypadkach zaś gdy łyżeczki niema, goście powinni zwrócić uwagę właścicielowi lokalu na tę niewłaściwość.

Najlepiej jednak byłoby, gdyby tę sprawę uregulowały nasze

władze sanitarne,

wydając odpowiednie przepisy o używaniu przypraw w lokalach restauracyjnych.

Wstręt do tytoniu
po zastrzyku „Transpulminu"

Jeden z wybitnych członków kliniki monachijskiej, dr. N. J. Guttmann, ogłosił w czasopiśmie „Medizinische Welt", że udało mu się wynaleźć skuteczny środek przeciw nałogowi palenia tytoniu. Dr. Gutmann przyznaje, że wykrył ten środek przypadkowo, ale dalsze doświadczenia z nim potwierdziły jego zalety w zwalczaniu nikotynizmu.

Tym środkiem jest mianowicie transpulmin, lekarstwo, podawane w zastrzykach, chorym na zapalenie płuc, a składające się przedewszystkiem z chininy, kamfory i terpentyny.

Otóż zdarzyło się, że to lekarstwo zastrzyknięto choremu, który był nałogowym palaczem, a któremu podczas choroby zabroniono palenia. Kiedy nadszedł czas, że mu można już było pozwolić na palenie, okazało się, że pacjent nie mógł i nie chciał palić, gdyż dym nabierał tak okropnego smaku, że zmieniał palenie w prawdziwą torturę.

Dr. Gutmann zaczął więc stosować transpulmin u pacjentów, którzy chcieli się odzwyczaić od palenia i przekonał się, że wstrzykiwanie w jeden z grubych muskułów przez dwa do czterech dni transpulminu, wywołuje długotrwały wstręt do tytoniu, trwający aż do półtrzecia miesiąca, czyli na czas tak długi, że po jego upływie, palaczowi już łatwo przezwyciężyć chętkę do tytoniu.

W zasadzie działanie wstrzykiwań z transpulminu jest podobne do sprzedawanych od pewnego czasu przepłukiwań przeciwtytoniowych. Mianowicie jeżeli się przepłucze usta, odświeżająco działającym i smacznym preparatem, to potem dym z papierosa, łącząc się z resztkami jego w ustach, zamienia palenie w prawdziwą mękę. Przez kilka godzin po przepłukaniu nie można myśleć o paleniu i gdyby palacz był wytrwał w stosowaniu tego środka, ułatwiłoby mu to odzwyczajenie się od papierosów.

Co jednak robi prawie z reguły nałogowiec tytoniowy w takich razach? Oto poprostu zaprzestaje przepłukiwania ust już po pierwszym razie.

Natomiast z wstrzykiwaniem transpulminu jest zupełnie inaczej. Środek ten magazynuje się w organiźmie i działa bezustannie, tak, że po wstrzyknięciu na długi czas, niema już powrotu, a słaba wola palacza, nie mogąc zdobyć się na odrzucenie papierosa, otrzymuje mimowolne, a stanowcze wzmocnienie.

Ordynacja lekarsko-dentystyczna
Mieczysława Kalisza
Chirurgja jamy ustnej i zębolecznictwo.
Cegielniana 25 I p. front.
Telefon 108-26.
przyjmuje od 1.30 do 4-ej i od 7 do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta
Fanny Horowicz
Cegielniana 25, I p. fr.
Ordynuje w godz. 9—1
Telefon 108-26.

Niezwykła karjera
syna rabina z Siedlec
Zaszczytne engagement do pierwszej opery świata

Z Włoch donoszą, iż na bieżący sezon zimowy do medjolańskiej „Scali" zaangażowany został śpiewak Vittorio Weinberg.

Śpiewak ten ma za sobą ciekawą przeszłość. Pochodzi on z Polski, urodził się jako syn rabina w Siedlcach, skąd jako bardzo młody chłopiec wyemigrował ze swemi rodzicami do Palestyny. Tam należał do chóru synagogalnego i głos jego zwrócił powszechną uwagę. Znaleźli się ludzie, którzy wysłali go na studja do Włoch.

W Włoszech przyłączył się Weinberg wkrótce do pewnej wędrownej trupy, która na prowincji urządzała przedstawienia. Szczęście chciało, że pewnego dnia wystawiono w jakiejś małej miejscowości w Toskanji „Madame Buterfly". Przypadkowo bawił tam Puccini, który przyszedł na przedstawienie swej opery. Głos Weinberga tak mu się podobał że zaraz po przedstawieniu Puccini zaprosił Weinberga do siebie, a następnie dał mu kilka listów polecających.

W ten sposób zaczęła się karjera Weinberga. Od tego czasu bowiem otrzymywał liczne oferty, a nawet potem został zaproszony do Stanów Zjednoczonych, gdzie śpiewał z niezwykłem powodzeniem. Ze Stanów Zjednoczonych odwołany został z powrotem do Włoch, gdyż Mussolini w Rzymie zreorganizował królewską operę. Na pierwsze przedstawienie zaproszono najwybitniejszych artystów włoskich, a z obcych artystów Wolfa Weinberga.

Od tej chwili datuje się niezwykłe powodzenie tego śpiewaka, które wyraziło się obecnie w engagement do pierwszej opery świata...

„Meksykańskie" stosunki
w meksykańskich teatrach

W teatrze operetkowym „El Lyrico" w Meksyku wydarzył się w tych dniach niezwykły skandal zakulisowy. Młoda śpiewaczka operetkowa Villalobos, odznaczająca się snać iście „meksykańskim" temperamentem, strzeliła kilkakrotnie z rewolweru do krawcowej, ponieważ ta nie chciała jej wydać bez pieniędzy sukni...

Na szczęście strzały chybiły. Niemniej nasuwa się wniosek, że „meksykańskie" stosunki panują w Meksyku nietylko w życiu politycznem i społecznem, ale również — w teatrze.

„Jasełka" Ryd'a
cierniem w oku litewskich nacjonalistów

Z Litwy donoszą, iż podczas świąt Bożego Narodzenia w wielu miejscowościach doszło do czynnych wystąpień antypolskich z powodu przedstawień „Jasełek" Rydla.

Widowisko polskie, przedstawiające królów polskich, składających hołd żłobkowi, podziałało na nacjonalistów litewskich, jak czerwona płachta na byka...

Zgon słynnego artysty
widowiskowego

W Londynie odbył się w tych dniach pogrzeb jednego z najsłynniejszych artystów widowiskowych, znanego na obu półkulach „Kapitana" Clive Maskelyne. Zmarł on podczas podróży z Indyj do Anglji.

Był to największy współczesny magik, iluzjonista oraz żongler, zasłynął zaś również jako zawzięty wróg spirytyzmu. Zdemaskował on wiele głośnych medjów, dowodząc im oszustwa.

W pogrzebie uczestniczył cały londyński świat teatralny, cyrkowy i music - hallowy.

Gwiazdy filmowe
tęsknią do zacisznego życia
Zbytnia popularność — to męka

Żadna ze słynnych gwiazd filmowych nie wie, co to iest prawdziwe zacisze prywatnego życia. Ani jedna znakomitość ekranu, artysta czy reżyser, nie może opuścić swego mieszkania — bez narażania się na dolegliwe, nieoczekiwane nagabywania ze strony zbyt gorliwych wielbicieli. I dlatego też prześcigają się gwiazdy w wyszukiwaniu coraz to nowych sposobów zapobiegawczych dla ochrony przeciwko intruzom, działającym zresztą w najlepszej wierze.

Przeciętny obywatel spokoinie może zamknąć drzwi swego mieszkania — a świat odcięty jest dla niego, na tak długo, jak mu się podoba. Lecz z gwiazdami ekranu rzecz ma się zupełnie inaczej. Nawet niezamieszczenie ich numerów telefonicznych w katalogu nic nie pomaga. Gorliwi „wielbiciele“ zawsze znajdą sposób, by dowiedzieć się o potrzebny numer telefonu.

Niedawno Nils Asther obudzony został o godzinie 4-ej minut 32 nad ranem, po to, aby „zdecydować czyiś zakład“, co do tego czy jest on już żonaty, czy też nie!

Znakomity reżyser **Cecil B. de Mille** ma zwyczaj odbywania każdego rana dwumilowej przechadzki, poczem wsiada do swego automobilu, czekającego nań właśnie w takiej odległości od jego willi.

Lubi on niezmiernie pewna drogę, ale nie może odbywać jej więcej, niż raz na dwa tygodnie, gdyż w przeciwnym razie jest literalnie osaczany przez najrozmaitszych ludzi, domagających sie pieniężnego wsparcia, starających sie pokazać mu „wyjątkowo“ utalentowane dzieci, które „zrobiły furorę na ekranie“; spotyka także młode kobiety, czyhające nań z nadzieją, iż zdołają zatrzymać na sobie jego „reżyserskie oko“, musi odganiać przeróżnych dziwaków z „genjalnemi planami robienia milionów“, agentów asekuracyjnych, oraz natrętnych akwizytorów.

John Gilbert zamieszkuje piekny pałacyk na wzgórzach Beverly Hills, dzielnicy najmajętniejszych członków kolonji filmowej. Gilbert zmuszony był wybudować wysoki parkan murowany naokoło swej rezydencji, bowiem sprytni przedsiębiorcy przywozili tam tłumy turystów dla pokazywania Johna Gilberta, gdy ten znajdował się w ogrodzie, lub na balkonie. Niezwykli ci przedsiębiorcy robili na tym procederze wcale niezłe interesy.

Greta Garbo jest jedyną gwiazdą w Hollywood, która ma względny spokój. „Boska Greta“ mieszka w pewnym hotelu nadmorskim i nieomal nigdy nie bywa nagabywana. Wchodzi i wychodzi z tego hotelu swobodnie i bez wywoływania sensacyj. Lecz przyczyna tego jest fakt, iż Greta w życiu prywatnem wygląda zupełnie inaczej, niż osławiona Greta Garbo na filmie.

Dowiedziawszy się, że **Marion Davies** lubi malarstwo, którego jest zresztą wielką znawczynią, młodzi artyści gorliwie czatują na jednej lub drugiej z dwuch ulic, któremi Marion musi przejść, by dotrzeć do swej nadmorskiej willi. Można tam zauważyć istną galerję obrazów pod pachami ich twórców, ufających, iż Marion kupi może któreś płótno.

Rekord wszelakich pomysłów, równie dziwacznych jak brutalnych spotkał **Joannę Crawford**, która skarży się, że podczas jej pobytu w teatrze ktoś z tłumu wyciął spory kawałek materji z jej sukni... widocznie „na pamiątkę“.

Potworny pojedynek
kobiet w oknie szóstego piętra

W Leningradzie wydarzył się ostatnio niezwykły wypadek, będący wynikiem potwornych stosunków, panujących w Sowietach.

Pewien wybitny komunista, nieźle, jak widać, uposażony, posiadał dwie żony. Damy te nietylko wiedziały o swem istnieniu, lecz spotykały się na gruncie własnych mieszkań.

Jeżeli np. „pan domu“ przychodził ze swą żoną p. Koszelichinową do pani Kurs, ta ostatnia wówczas czyniła honory domu, jako dobra znajoma przybyłych i oczywiście nie protestowała, gdy po upływie pewnego czasu „goście“ odjeżdżali rządowym samochodem... do domu.

Kiedyindziej znów działo się naodwrót.

Sielanka ta ciągnęła się przez trzy lata, aż wreszcie obrzydła niewiastom, wobec czego postanowiły: „skończyć z nienormalnemi obyczajami“.

Dawne przyjaciółki, obecnie zaciekłe rywalki, postanowiły urządzić oryginalny pojedynek, którego warunki były następujące: walka w oknie sześciopiętrowego gmachu do chwili, kiedy jedna z walczących spadnie i zabije się.

Warunkom i umowie niesłychanego pojedynku stało się zadość.

Koszelichinowa została zwyciężona. Przybyła na miejsce zbrodni karetka pogotowia znalazła jedynie zwłoki ze zmiażdżoną głową.

Co jest charakterystyczne dla stosunków, obrazujących zwyrodnienie mas w Sowietach, to fakt, że pojedynkowi, który trwał pięć minut, przyglądał się tłum gapiów, przeważnie mieszkańców domu, którzy o zajściu i jego wyniku zawiadomili władze dopiero po „stwierdzeniu, że na podwórzu znajduje się niewątpliwie — trup“.

Naród bez języka
Kuruguanie porozumiewają się na migi

Uczony niemiecki, profesor Ryszard Wagner, odbył niedawno wyprawę naukową do nieprzebytych lasów, położonych w zachodniej części południowoamerykańskiej republiki, Boliwji i wydał obecnie sprawozdanie z wyników tej swojej podróży.

Otóż w sprawozdaniu tem prof. Wagner stwierdza, że w zapadłej puszczy leśnej natrafił na szczep Indjan czerwonoskórych, którzy znajdują się na poziomie cywilizacyjnym jeszcze przedhistorycznym.

Wśród członków i wojowników tego szczepu, który nosi nazwę Kurugua, broń palna jeszcze jest zupełnie nieznana. Indjanie tego szczepu wprawdzie są bardzo zręcznymi myśliwymi, jednakże posługują się w łownictwie przedhistorycznemi łukami i oszczepami, któremi rzucają z wielką wprawą.

Wśród indjan szczepu Kurugua bardzo mało znane są rzemiosła, a garncarstwo zupełnie nie istnieje. W domu więc guruguańskiej kobiety niema żadnych naczyń, tak, że wodę nosi się w olbrzymich liściach.

Dźwięki, któremi się ten osobliwy szczep porozumiewa, nie zasługują na nazwę mowy, gdyż są to jakieś nieartykułowane piski, podobne do zwierzęcych. Kuruguanie porozumiewają się pomiędzy sobą więcej na migi, aniżeli mową.

Jerzy Bak.

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń. :

2)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W głuchą ciemną noc z dnia 3-go na 4-ty lutego 1929 r. w Düsseldorfie na przedmieściu Oberkassel jakiś tajemniczy osobnik napadł na 56-letnią sklepikarkę Annę Kühn.

Na miejsce wypadku przybył natychmiast komisarz Rozenberg, aspirant Benke i lekarz pogotowia, który odwiózł nieprzytomną kobiecinę do szpitala.

Napad nocny nie wywołał w urzędzie śledczym zbyt wielkiego poruszenia. Następnego dnia naczelnik wydziału śledczego Farber przybył do biura z półgodzinnem opóźnieniem, przejrzał nocne raporty i zadzwonił na woźnego.

— Szklankę herbaty...

Dyżurny oficer policji zgasił lampkę nad swym stolikiem, wyciągnął się, aż zatrzeszczały gnaty, zapiął kołnierzyk kurtki i wycedził:

— Spać mi się chce...

Aspirant Benke pisał. W sąsiednim pokoju stukały „Underwoody“. W poczekalni schodzili się już interesanci.

Z gabinetu naczelnika rozległ się dzwonek. Po chwili woźny podszedł do aspiranta i rzekł;

— Pan naczelnik prosi.

Benke podniósł się leniwie z krzesła, wziął arkusz papieru i wyszedł.

— No cóż tam ciekawego? — zapytał Farber.

— Ano nic, panie naczelniku... W nocy były tylko dwa otrucia, jedna kradzieżówka, drobna i to...

— Co?

— No, ta... Kühn...

— Aha... Żyje?..

— Jeszcze zipie...

— Badana?..

— Zlekka. Lekarz jeszcze kazał się wstrzymać... Baba nieprzytomna.. Dwie godziny gadałem do niej...

— Powiedziała coś?..

— Tyle, co nic...

— Co lekarz mówi?..

— 21 ran sztyletem... Najgłówniejsze uderzenie w skroń...

— Co zginęło?...

— Nic... Zbrodniarz nic nie zabrał... Torebka z pieniędzmi leżała obok nietknięta...

Farber spojrzał niezadowolony na mówiącego:

— Więc jak?... To to nie był napad rabunkowy?...

— Nie... Wykluczone...

Cisza. Naczelnik zapalił papierosa.

— Psiakrew, czemu to bydle nie zabrało torebki?... Sprawa byłaby prosta... Nie miał czasu?...

Aspirant wzruszył ramionami.

— No, dobrze... Zajmie sie pan tą babą...

Spojrzał na aspiranta i zapytał:

— Pan nie spał?

— Nie...

— Faul jest?...

Przychodzi o 10-ej...

— Gdy przyjdzie, prosze go do mnie przysłać... Pan pójdzie spać...

O dziesiątej przybył do urzedu aspirant Faul. Farber polecił mu objecie sprawy tajemniczego napadu.

Wieczorem złożył raport. Kühnowa odzyskała przytomność. Powiedziała niewiele. Wracała od kuzynki. Miała przy sobie kilka marek. Tajemniczego osobnika określiła jako niskiego człowieka, który najpierw przeszedł obok niej z uprzejmym pozdrowieniem, potem dopiero rzucił się na nią z tyłu. Czego chciał — nie wie. Wrogów nie ma. Mieszka z dwojgiem dzieci, mąż umarł. Obcuje tylko z kuzynką, z która łączą ją przyjazne stosunki. O zemście, ani o rabunku nie może być więc mowy.

Naczelnik Farber po wysłuchaniu relacji rzekł:

— Musimy zaczekać aż ta baba wyzdrowieje... W każdym razie niech pan częściej odwiedza tamte okolice... Takie wypadki psują nam opinje...

Aspirant Faul przyznał naczelnikowi rację.

Rozdział III.

—o—

Nad zwłokami dziecka.

Sześć dni minęło od owej nocy, gdy mieszkańcy Oberkassel zbudzeni zostali w nocy okropnym krzykiem napadniętej kobiety. Kühnowa powoli wracała do zdrowia, lecz żadnych nowych szczegółów podać nie mogła. Rozmowa na temat owej nocy napawała ją strachem, dostawała spazmów.

Wszystkie rany poza jedna, zadaną w okolicy skroni, nie były ciężkie. Tajemniczy zbrodniarz jakgdyby umyślnie igrał ze śmiercią swej ofiary. Jedno pchnięcie sztyletem mogłoby przenieść słabą kobietę na tamten świat. Lecz zbrodniarzowi widocznie na tem nie zależało.

Cała sprawa przedstawiała się więc niezwykle tajemniczo. Przesłuchano kilka podejrzanych osób, lecz bez rezultatu.

Już na trzeci dzień o napadzie nocnym nikt nie pamiętał. Prasa nie wspominała o tem ani słowem.

Miasto jak dawniej kipiało niefrasobliwem życiem, pochłonięte swemi radościami i smutkami.

Aż tu nagle szóstego dnia...

Było to o drugiej w nocy. Farber wychodził właśnie z nocnego lokalu w towarzystwie pewnej pani, gdy nagle podszedł doń zdyszany aspirant Faul i odciągnał go na stronę.

— Panie naczelniku... Wiedziałem, że pana tu zastanę... Straszny wypadek...

— Co się stało?...

— Na brzegu Renu znaleziono trupa 9-letniej dziewczynki...

— Trup?...

— Tak... Przed chwilą przyszło doniesienie... Byłem na miejscu... Dziewczynka nie żyje...

Farber podniósł kołnierz futra. Pani czekała opodal.

— Odwiezie pan tę panią autem do domu... Jadę na miejsce... Więc wie pan napewno, że nie żyje?...

— Wiem... Lekarz mówił...

Farber zbliżył się do swej towarzyszki, szepnął jej kilka słów i szybkiem krokiem udał się na róg, gdzie stały taksówki.

— Zaczyna być niedobrze... — mruknął do siebie, wcisnąwszy sie w kąt.

Mimo późnej pory nocnej na miejscu, gdzie znaleziono trupa, zebrał się rozkotłowany tłum. Farber z trudem przecisnął się do policjanta.

Rozdzierający krzyk kobiety zagłuszał gmatwaninę rozmów. To matka rozpaczała nad trupem dziecka. Leżała na śniegu, czyniąc jakieś rozpaczliwe giesty. Przy niej płakał jakiś chłopczyna.

— Ludzie, ratujcie moją Różyczkę!... — lamentowała biedna matka. — Dziewięc latek ukończyła na Boże Narodzenie!... Ludzie, miejcie litość nad matką!... Ona jeszcze żyje!... Do mieszkania ją wezmę, moja pierś ją rozgrzeje, może tylko skostniała z zimna!... To niemożliwe, żeby umarła... Komu ona aż tak wiele złego uczyniła?!...

Kobiety w tłumie płakały z nią razem. Ojciec stał na uboczu i opowiadał drżącym głosem:

— Wyszła przed wieczorem... może była godzina ósma... Do sklepiku poszła.. Matka posłała ją po masło na kolację... Czekaliśmy aż wróci... Czekaliśmy godzinę... Żona powiada, że coś się musiało stać... Sklepik przecież niedaleko... Więc schodzę na dół, do sklepiku... Powiadają, że nie była wcale... Odrazu mnie tknęło... Gdzieżby poszła wieczorem sama... Na wszelki wypadek sprawdziłem u koleżanek... Nie była... Wracam do domu, już dziewiąta a jej niema... Żona w płacz... Synek powiada, że sam pójdzie poszukać swej siostrzyczki... Nie pozwoliłem mu wyjść... I dobrze zrobiłem, bo miałby taką sama [illegible], jak ona...

(D. c. n.)

LUNA

Dziś i dni następnych!

Rok 1930 - to okres wielkich przebojów „LUNY"

Noworoczny film, czołowego arcydzieła słynne ameryk. wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer Zmysłowa-przewrotna-kusicielska królowa ekranów świata **GRETA GARBO** oraz jej partnerzy **LEWIS STONE i NILS ASTHER** w najnowszej tryumfalnej kreacji — odwiecznym trójkącie małżeńskim p. t.

„Dzika Orchidea"

Wielki dramat pokusy, namiętności i zdrady, rzucony na tło najbardziej uroczego zakątka kuli ziemskiej. — Odwieczna pieśń niezaspokojonych zmysłów, które pod podzwrotnikowem słońcem rozpętały burze pożądań. — — — —

Wspan. ilustracja muzyczna orkiestry symfon. pod dyrekcją A. Czudnowskiego

Początek seansów o g. 4 pp., w sob., niedz. i święta o g. 12 w p. — Ceny miejsc na 1-y seans od 1 zł., w sob., niedz. i święta od g. 12—3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

GRAND KINO

—Dziś i dni nast.—

Wielkie arcydzieło filmowe wg. najśmielszej powieści **Emila Zoli** p. t.

„PŁODNOŚĆ"

Rekordowa obsada: — Stuprocentowy mężczyzna **Gabriel Gabrio** | Słynna tragiczka **Diana Karenne** | Posągowa piękność **Andrée Lafayette** | Rasowy amant **Albert Prejean.**

Pocz. seansów o g. 4 po poł., w sob., niedz. i święta o g. 12-ej w poł. — Passe-partout i bilety ulgowe nieważne. — Orkiestra pod dyrekcją p. R. Kantora.

KOBIETA NA KSIĘŻYCU

„OLLA" PREZERWATYWY

Jak jedwab delikatne
Jak żelazo trwałe
Jedynie tylko „OLLA"
Są tak doskonałe!

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Röntgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 od 6—8 Dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Doktór
P. Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62).

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecznic

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6. do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Pogotowie elektryczne
„Prądnica" tel. 170-17
Dyżury przez całą dobę i w święta.
Naprawa natychmiastowa.

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej** Wschodnia 72 m 19.

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I of 2-e piętro.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

UBIORY meskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, 1 piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufktura na raty tanio „KREDYT" ul. Nawrot Nr. 15, I piętro front. 30

OGRODNICY uwaga! Wielki wybór okien inspektowych i szkła okiennego. Nowozarzewska 2, I. Fiszer, telefon 186-70. 4. 1

OKAZYJNIE tanio do sprzedania ścia na dyktowa 5.75×3.60 wraz z drzwiami, również tremo do sprzedania. Wiadomość: Napiórkowskiego 47 u dozorcy. 4

Nauka i wychowanie

LEKCJE gry fortepianowej program konserwatorjum, dla nauczycielek szkół powszechnych kurs specjalny. Wólczańska 251, g. 3—6.

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand, Traugutta Nr. 2, 1 etg. 30

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 30. 1

PRYWATNA Szkoła Powszechna i Zakład Frebiowski Marji Wesołkówny. ul. Piotrkowska 84. 7

Rozmaite

WYPOŻYCZAMY smokingi i czarne garnitury, firma D. Kartowski. Piotrkowska 126. 5

ZGINĄŁ cazrny piesek spic, proszę odprowadzić na ul. Piramowicza 7 za wynagrodzeniem, Bednarek. 5

STROJENIE i reperacje fortepianów i pianin. Gdańska 67, m. 3, tel. 172-79 31

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Narutowicza 20. Narutowicza 20.

4-ty tydzień wyświetlania najwspanialszego dźwiękowego arcydzieła

SPIEWAJĄCY BŁAZEN
W ROLI TYTUŁOWEJ:
najznakomitszy aktor i śpiewak filmów dźwiękowych **AL JOLSON**
PONADTO:
Zupełnie nowy nadprogram.
B-cia ARNAUT komicy wszechświatowej sławy.
Oryginalny numer cyrkowy.

Dziś 4 seanse o godzinie 3.30, 5.45, 8 i 10 wiecz.

Uwaga Ogrodnicy! Nadszedł wielki transport najlepszego **INSPEKTOWEGO SZKŁA** Ceny konkurencyjne
POLECA SKŁAD SZKŁA **H. KRÓL** ul. Ogrodowa 4. Tel. 139-09.

Najnowsza produkcja 1929|30 r.
PAT i PATACHON
jako
„LUDOŻERCY"
WKRÓTCE
ODEON — WODEWIL

Zawiadomienie.
Niniejszem zawiadamiam Sz. Panie, iż obecnie pracuję w nowootworzonym **Salonie Damskim** przy ul. **Narutowicza Nr.5** p. Jakubowicza.
Polecając się nadal łaskawym względom Sz. Pań kreślę się z poważaniem
„STANISŁAW"
były prac. f. „HOŁODYNIAK".

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6 oddzielna poczek.

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7 — 8 tylko kobiety i dzieci

Dr. med.
St. Bibergal
Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 od 5 — 8 wiecz. w niedz. od 10—12

Lekarz - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3—7

Chińska drużyna

piłkarskà w Europie

Wiedeński „Reichspost" donosi, że na wiosnę r. p. przybędzie do Wiednia chińska drużyna piłkarska Uniwersytetu w Szanghaju, celem rozegrania zawodów z drużynami wiedeńskiemi. Prawdopodobnie zespół chiński bawić będzie również w innych miastach europy.

Wedle doniesień ze źródeł angielskich uważana jest drużyna chińska za bardzo silną.

Stan tabeli

turnieju krynickiego

W Krynicy odbywa się jak wiadomo od kilku dni turniej międzynarodowy w hokeja na lodzie. Po kilkudniowych rozgrywkach stan tabeli turniejowej przedstawia się następująco: 1) Wiedeń 3 gry, 5 punktów, bramek 9:2, 2) AZS 2 gry, 4 punkty, bramek 7:1, 3) BKE. 2 gry, 3 punkty 4:0 bramek, 4) Komb. zespól 3 gry, 2 punkty, bramek 2:7, 5) Bogon 2 gry, 0 pkt., bramek 2:8, 6) Legja 2 gry, 0 pkt., stos. bram. 0:7.

Co będzie z Petkiewiczem

Polakowi zabroniono startowania na ziemi amerykańskiej

Sprawa startów polskiego długodystansowca Petkiewicza na terenie amerykańskim, która w dniu wczorajszym wydawała się być pomyślnie rozwiązaną, doznała niespodziewanych komplikacyj.

Komitet wykonawczy AAU. (Amateur Athletic Union) ustanawiając precedens w stosunkach zagranicznych, odmówił udzielenia Petkiewiczowi pozwolenia na startowanie w Stanach Zjednoczonych. Jednocześną decyzją komitet wykonawczy AAU. zabronił startować doskonałemu biegaczowi finlandzkiemu Eino Purje.

Oświadczenie AAU. wyjaśnia, że Petkiewiczowi zabroniono brania udziału w mityngach ze względu na „podejrzane okoliczności towarzyszące jego przyjazdowi i na zachowanie się w Ameryce".

„New York Herald" pisze, że Petkiewicz nie przybył na zaproszenie Związku Amerykańskiego I, że komitet wykonawczy związku powziął przypuszczenie, że pobyt Petkiewicza w Stanach Zjednoczonych posiada charakter nie wyłącznie sportowy, jak podaje w dalszym ciągu „New York Herald", AAU. odmówiło oficjalnie udzielenia bliższych szczegółów w tej sprawie i objaśnienia charakteru wizyty Petkiewicza, jednak daje do zrozumienia, iż Petkiewicz przybył do Nowego Jorku na zaproszenie pewnej osobistości prywatnej i chciał startować w USA, również tylko w mityngach organizowanych przez te osobistości. Specjalne podejrzenie obudził fakt, iż Petkiewicz chciał startować tylko w jednym lub dwuch biegach w bieżącym miesiącu.

Tyle „New York Herald". Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną zapewne dopiero po wyznaczonej na dzisiaj rozmowie Petkiewicza z sekretarzem A. A. U.

Reprezentacja bokserska Łodzi

przed meczem bokserskim z Teutonją

W dniu jutrzejszym o godzinie 11-ej przed południem w sali Geyera odbędzie się z niecierpliwością oczekiwane międzynarodowe spotkanie bokserskie reprezentacji Łodzi z mistrzowskim zespołem Niemiec berlińską Teutonją.

Przyznać trzeba, że rzadko który mecz bokserski wywołał tak wielkie zainteresowanie jak jutrzejszy. Teutonja — stała się już głośną wśród sportowców łódzkich, którzy zdają sobie z tego sprawę, że pod nazwą tą kryje się doskonały zespół bokserski we wszystkich wagach, który swoimi ostatniemi występami wzbudził sensację w świecie bokserskim.

Kapitan związkowy ŁZOB. dokłada dużo starań, by ze spotkania tego wyjść zwycięsko. Czy udą się to naszym wybrańcom trudno dziś przewidzieć, w każdym razie stwierdzić należy, że szanse nasze zmalały, w każdym z powodu niemożności wystawienia chorego Trzonka, którego z konieczności zmuszony będzie zastąpić Galant.

Skład reprezentacji Łodzi przedstawia się następująco:

Waga musza: **Pawlak** — walczył do tej pory 18 razy, zwyciężając w 12 spotkaniach. Posiada ładny styl walki i odwagę.

Waga kogucia: **Małoszczyk** — walczył dotąd 15 razy, niezbyt szczęśliwie. Jest słabym technikiem, mało ruchliwym zawodnikiem, który poza odwagą nic więcej do walki nie wnosi. Z 15 spotkań wygrał Małoszczyk 3, przegrał 8, uzyskując dwa razy wyniki remisowe.

Waga piórkowa: **Klimczak** — walczył do tej pory 15 razy, odnosząc 9 zwycięstw 3 porażki i 4 nierozstrzygnięte wyniki. Jest zawodnikiem o wysokiej klasie, posiadającym przed sobą bogatą przyszłość.

Waga lekka: **Seweryniak** — walczył 23 razy, zwyciężając 17, przegrywając 3 razy i zyskując trzy wyniki remisowe. Seweryniak jest chlubą pięściarstwa łódzkiego. Wspaniała jego technika, niezwykła praca nóg przysporzyła mu już miano najładniej w Polsce walczącego zawodnika. Za najładniejszą walkę na meczu bokserskim z Warszawą uzyskał Seweryniak piękną nagrodę.

Waga półśrednia: **Galant** — zawodnik młody, ambitny i wytrwały. Posiada b. silny cios.

Waga średnia: **Meyer** — rozegrał w swej karjerze bokserskiej 12 walk, z których wygrał 8, 3 przegrał, remisując raz jeden.

Waga półciężka: **Kempa** — walczył 9 razy, zwyciężając 6 a przegrywając 3 razy.

Waga ciężka: **Konarzewski** — walczył do tej pory 21 razy, reprezentując przytem Polskę na Olimpjadzie paryskiej. Uzyskał do tej pory 11 zwycięstw, wtem 6 przez k.o. W pięciu spotkaniach został Konarzewski pokonany, zyskując takąż ilość wyników remisowych. Przez dłuższy czas Konarzewski zwany powszechnie „długim Tomkiem" pauzował, decudując się dopiero przed niedawnym czasem na powrót do czynnego udziału w życiu bokserskim. Cechuje go niezwykle silne uderzenie i spokój w awlce.

Zobaczymy jutro co nasi wybrańcy potrafią.

Dalszy ciąg turnieju

hokejowego w Krynicy

Krynica, 2 stycznia.

Dalszy ciąg międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy przyniósł cały szereg b. interesujących zawodów, którym licznie zebrana publiczność przyglądała się z dużem zainteresowaniem. W pierwszym spotkaniu polski zespół kombinowany pokonał Legję w stosunku 2:0. Zwycięzca odniósł zasłużony sukces bowiem przez cały czas meczu przeważał. Od większej klęski uratował drużynę Legji bramkarz łodzianin p. Sachs który bardzo skutecznie interwenjował. W kombinowanym zespole, który wykazał dość ładne zgranie wyróżnili się Stogowski, Sabiński i Sokołowski. W Legji obok bramkarza Sachsa b. ładnie grał Szenajch w napadzie.

Drugie spotkanie między AZS-em warszawskim a kombinowanym zespołem polskim przyniosło zwycięstwo mistrzowskiej drużynie Polski w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Przez pierwsze dwie tercje broniła się drużyna kombinowana doskonale i AZS. mimo zbyt widocznej przewagi nie był w stanie zdobyć bramki. Były nawet chwile kiedy napad zespołu kombinowanego zagrażał AZS-owi, który mógłby nawet opuścić mecz ten z przegraną, gdyby nie doskonały gracz tej drużyny Tupalski, któremu w ostatniej tercji w końcowych udało się zdobyć dwie bramki.

Trzecie spotkanie dnia rozegrane między dwiema drużynami zagranicznemi teamem Wiednia i BKE. (Budapeszt) zakończyło się bezbramkowo. Wiedeńczycy znacznie górowali nad przeciwnikiem, demonstrując zwłaszcza piękną jazdę na łyżwach i ładne zgranie. Węgrzy przewyższali natomiast przeciwnika większą energją w walce i temperamentem w grze. Obie drużyny wykazały niezdecydowanie pod bramką przeciwnika.

***

Jak należy przypuszczać, po dotychczasowych spotkaniach, najwięcej szans zdobycia pierwszego miejsca posiada A. Z. S., który nie przegrał dotąd żadnego meczu.

Mistrzowski zespół polski nie znajduje się jednak w pełni formy, i w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje poważny spadek formy. Natomiast inne zespoły polskie, a zwłaszcza zawodnicy dowodzą iż poczynili dość duże postępy.

Międzynarodowe zawody

łyżwiarskie w Zakopanem

Dnia 2 stycznia na stadjonie sportowym Komitetu imprez sportowych odbyły się popisy międzynarodowe w jeździe figurowej na lodzie.

Zawody te urządził Polski Związek Łyżwiarski oraz Polski Związek Hokejowy na lodzie z inicjatywy prezesa dra Polakiewicza. Zawody udały się nadspodziewanie ze względu na to, iż dopisały warunki lodowe, które jeszcze wczoraj ze względu na poprzednią lekką odwilż zapowiadały się niedobrze. Kierował zawodami wiceprezes gen. Stefan Witkowski. Publiczności zebrało się około półtora tysiąca osób, które z zainteresowaniem śledziły znakomite pary łyżwiarskie, darząc je gromkiemi oklaskami.

W programie popisów łyżwiarskich jeździli Iwaszkiewicz Zbigniew (WTŁ) zeszłoroczny wicemistrz Polski w jeździe figurowej, Sylwia Toth (BKE) wicemistrzyni Węgier w jeździe figurowej, para Basia Chachlewska i Narcyz Pełczyński, jazda dowolna, para Zofja Rudnicka i por. Iwasiewicz jazda dowolna, para Hedy Schneider i Richter, wiedeńska para mistrzowska, produkując wspaniałe tańce wiedeńskie, dalej Sylwia Toth w jeździe dowolnej, para Zofja Bilorówna i kpt. Kowalski zeszłoroczna mistrzowska para polska, Elner Tektak (BKE) 11-letni student z drugiej klasy gimnazjalnej w jeździe dowolnej, dalej mistrzowska para Czechosłowacji, nałżeństwo Hoppe (Troppauer E. V.), mistrzowska para Węgier Olga Organista i Aleksander Szallay (BKE).

Mecz bokserski

Polska-Szwajcarja

P. Z. Bokserski prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie rozegrania w lutym w Polsce meczu międzypaństwowego ze Szwajcarją. Rokowania dotyczą obecnie warunków sprowadzenia reprezentacji Szwajcarji.

Świąteczne imprezy

sportowe w koszykówkę

Jak się dowiadujemy odbędzie się w niedzielę i w poniedziałek w sali ŁTSG. turniej drużyn koszykówki z udziałem najsilniejszych zespołów łódzkich, a mianowicie: ŁKS.-u, ŁTSG, Triumfu, Hasmonei i Zjednoczonego.

Przed przyjazdem

trenera Gancera do Łodzi

Jak się dowiadujemy trener Polskiego Związku Bokserskiego włoch Ganzera przybywa do Łodzi w najbliższych dniach i trenować będzie łódzkie zespoły bokserskie około dwuch miesiecy.

Walne zebranie

sekcji strzeleckiej ŁKS-u

W dniu dzisiejszym o godz. 5-ej po południu odbędzie się w lokalu ŁKS. walne zebranie sekcji strzeleckiej ŁKS, jak wiadomo najruchliwszej w naszem mieście.

A.Z S. warszawski

posiada 18 sekcyj sportowych

AZS warszawski jest chyba najwszechstronniejszym klubem w Polsce, gdyż posiada aż 18 szynnych sekcyj, a mianowicie lekkoatletyczną, bokserską, hokejową, gier sportowych, piłki nożnej, turystyczną, pingpongową, motorową, pływacką, żeglarską, wioślarską, tennisową, rugby, łuczniczą, szermierczą, strzelecką i narciarską. Zatem AZS jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia nagrody ZZ za wszechstronność.

Swiatowy kongres

sędziów piłkarskich

Równocześnie zzawodnikami piłkarskiemi o mistrzostwo świata odbędzie się również w Montevideo, światowy Kongres sędziów piłkarskich, na który otrzymają zaproszenie przedstawiciele międzynarodowego BOARD, jak również Kollegja Sędziów piłkarskich wszystkich związków „FIFY".

Francuski zespół

piłkarski na Sląsku

W Bytomiu gościł na Nowy Rok jeden z najlepszych piłkarskich zespołów francuskich Stade Francais, który rozegrał mecz z 09 Beuthen. Spotkanie zakończyło się rezultatem niezwykle zaszczytnym dla drużyny śląskiej 2:1 (1:0) na korzyść Francuzów.

Mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie i ściągnął na boisko w Bytomiu rekordową ilość publiczności — 8000.

Kłótnia sportowców

o prezydenta Hoovera

W Ameryce powstał niedawno spór w jakim klubie grał przedtem w rugby prezydent Hoover. Zgłosił się wprawdzie cały szereg klubów, jednak nie mogły one udowodnić czarno na białem, że gościły kiedyś w swoich szeregach prezydenta. Dopiero przed tygodniem zgłosił się Stanford-Uniwersytet z fotografją wraz z jego drużyną. Fotografja została wykonana przed 35 laty, a oprócz tej jednej z największych sław Ameryki, znajduje się w tej samej drużynie jeszcze jeden znany w Ameryce człowiek, mianowicie Jackson Reynolds, obecny prezydent National City Banku.

Ostatnia minuta.

Gazy podziemne
zatruły 15 górników.

Rheinhausen, 4 stycznia.
(Telegram wł. „Expressu").

W piątek w szybie jednej z kopalń węgla padło 15 robotników ofiarą ulatniających się w pewnem miejscu podziemia gazów benzolowych. Strażacy, zaopatrzeni w maski gazowe, wynieśli nieprzytomnych na powierzchnię. Udało się tylko 4 osoby narazie przywrócić do życia; 11 zaś odwieziono w stanie b. ciężkim do szpitala. Istnieją poważne wątpliwości, czy uda się ich uratować.

Napad bandytów
na świątynię bogini indyjskiej

Londyn, 4 stycznia.

„Evening News" donosi o sensacyjnym napadzie, jakiego dokonała mahometańska szajka zbrodniarzy na świątynię indyjskiej bogini Bhavani, w pobliżu Bombaju. Rozbójnicy zamordowali strażnika świątyni, potem rozbili bramę i zrabowali klejnoty, wartości 11.000 funtów szterlingów. Policja angielska i indyjska urządziły wspólnie wielką obławę, w wyniku której ujęto 12 bandytów, u których znaleziono także część łupów.

Nowa zbrodnia
trucicielek Tiszakürt

Budapeszt, 4 stycznia.

W gminie Tiszakürt, osławionej procesem przeciw całemu szeregowi niewiast, które trucizną pozbawiały życia niewygodne im osoby, znowu wydarzył się wypadek morderstwa zapomocą trucizny.

Jedna z niewiast tej wioski, niejaka Szehacs, mężowi swemu wsypała do wina większą porcję arszeniku, wskutek czego nieszczęśliwy zmarł wkrótce w strasznych męczarniach. Szehacsową natychmiast aresztowano; stanie ona przed sądem wraz z innemi trucicielkami, które jeszcze oczekują swego procesu.

Londyn—Indje
Pierwszy lot indusa

Londyn, 4 stycznia.

Dziś w sobotę, hinduski student, Man Mohan Singh, rozpocznie lot z Londynu do Indji w jednym etapie. Na odbycie tego lotu wyznaczona jest pierwsza nagroda hinduskiego finansisty, Agi Chana, w wysokości 500 funtów sterlingów. Nagrodę otrzymać ma pierwszy lotnik hinduski, który w r. 1930 z Londynu przybędzie do Indji samolotem.

Aga Chan jest człowiekiem, którego ślub z ekspedjentką cukierni narobił ostatniemi czasy we Francji tyle wrzawy.

Kilkugodzinna
bitwa z bandytami.

Bukareszt, 4 stycznia.

W pobliżu miejscowości Satumare doszło między oddziałem policji rumuńskiej a osławionym przywódcą bandy, Petrykorem, do dłuższej wymiany strzałów. Policja, w pogoni za bandytą, który przez szereg miesięcy terorvzował całą okolicę Satumare i ma na sumieniu wiele morderstw, osaczyła go. Petrykor ostrzeliwał się policji i żandarmom, raniąc czterech ludzi. Ostatecznie żandarmi, nie mogąc ująć żywcem bandyty, zastrzelili go.

222 dzieci ofiarą pożaru kina

Jak już doniosły depesze w mieście Paislay (Anglja) wybuchł pożar w kinie, podczas przedstawienia dla dzieci. Natychmiast wybuchła szalona panika, która spowodowała liczne ofiary. Straż ogniowa wydobyła z płonącego budynku 72 dzieci uduszonych. Około 150 dzieci doznało lżejszych i cięższych obrażeń cielesnych. — Na zdjęciu: gmach kina w Paisley.

Ząb czasu nie szczędzi starych zabytków

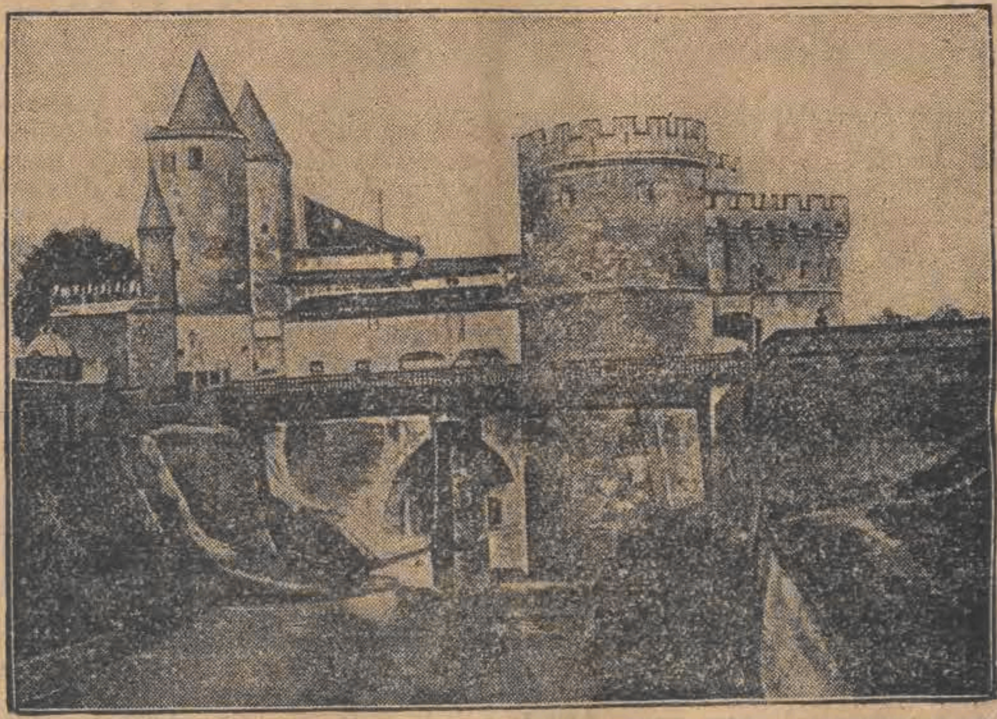

Starożytna brama fortyfikacyjna w mieście Metz, piękny zabytek średniowiecza, skazana została na zagładę, ustępując miejsca budowie szerokiej szosy, która prowadzić będzie z tego miasta do Strassburga. Potrzeba zniesienia pięknego zabytku wywołała protest w całej Francji. Powyżej: piękna brama w Metzu, przypominająca zabytki architektoniczne w Krakowie.

W międzynarodowych zawodach hockey'owych w Davos, (z których moment podajemy powyżej) puhar Spenglera zdobyła drużyna praska.

Zgon brata Papieża

FERMO RATTI,
brat papieża Piusa XI, jeden z największych włoskich przemysłowców branży jedwabnej, przez ojca św. obdarzony tytułem hrabiego, zmarł nagle w nocy sylwestrowej w 66-ym roku życia.

Z dyplomacji sowieckiej

ŁUNACZARSKIJ.
Paryska prasa donosi, że stanowisko ambasadora rosyjskiego w Paryżu ma objąć b. sowiecki komisarz oświaty Łunaczarskij.

Dwaj władcy Hiszpanji rozstaną się...

Król hiszpański Alfons (z lewa) oraz dyktator Primo de Rivera (z prawa) — dotychczas nierozłączni sojusznicy w dziedzinie rządów nad Hiszpanją — obecnie rozłączą się. Dyktatura Primo de Rivery ma się bowiem ku końcowi.

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. — —
„ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarę cz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — —

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowską 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grubelniak.